

*...równi w prawach i w powinnościach
wobec dobra wspólnego – Polski...*



ROZWAGA

Uwagi wstępne

Przygotowane przeze mnie opracowanie dotyczy fragmentu preambuły: „równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski” i zmierza przede wszystkim do uwyrażnienia i analizy wskazanych w tym fragmencie wartości, które mogą pomóc w dookreśleniu celów konstytucji i ujęciu czegoś, co określa się niekiedy mianem „ducha konstytucji”.

W swojej wypowiedzi najpierw chciałbym poświęcić kilka słów umiejscowieniu komentowanego akapitu w całości preambuły, a następnie przyjrzeć się pracom przygotowawczym, które poprowadzą ku refleksji nad kategorią dobra wspólnego w artykule 1. Refleksja nad artykułem 1 pozwoli dookreślić zasadnicze elementy normatywne konstytucyjnej kategorii „dobra wspólnego”. W centrum moich analiz jest argumentacja na rzecz tezy, że dobrem wspólnym są warunki życia społecznego służące rozwojowi jednostek i że jednym z istotnych elementów dobra wspólnego jest poszanowanie praw człowieka.

I. Umiejscowienie

Przed analizowaną frazą wskazany jest zasadniczy cel konstytucji, kontekst historyczny jej powstania, określony jest suweren oraz mowa jest o fundamentalnych wartościach ogólnoludzkich¹. Analizowana tu wypowiedź jest pierwszą, która zawiera aksjologiczne określenia dotyczące wprost Polski.

Takie umiejscowienie analizowanej wypowiedzi koreluje z artykułem pierwszym, w którym także kategoria „dobra wspólnego” zajmuje miejsce centralne: „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. Z tego punktu widzenia **dobro wspólne jest pierwszą i najbardziej podstawową wartością polskiego porządku konstytucyjnego.**

Za taką konstatacją dodatkowo przemawia fakt, że w trakcie prac przygotowawczych zasadę demokratycznego państwa prawnego realizującego zasady sprawiedliwości społecznej, która przez większą część prac nad projektem znajdowała się w artykule pierwszym, umieszczono w artykule drugim, dając pierwszeństwo zasadzie dobra wspólnego, która zajmowała miejsce drugie. Zauważyć przy tej okazji trzeba, co nie jest bez znaczenia dla dalszych analiz, że w momencie przedstawienia kolejności

¹ Szersza analiza całej preambuły w aspekcie aksjologicznym, zob. M. Piechowiak, *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa*, w: *Prawo polskie – próba syntezy*, red. T. Guz, J. Głuchowski i M. Pałubska, Warszawa 2009, s. 85-122.

dwóch pierwszych artykułów, w omawianym przepisie używany był termin „wspólne dobro”, a nie „dobro wspólne”.²

II. Prace przygotowawcze

W projekcie konstytucji załączonym do *Sprawozdania Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego o projekcie Konstytucji Rzeczypospolitej z dnia 16 stycznia 1997 r.*³ czytamy: „równi w prawach i powinnościach wobec wspólnego dobra Polski”.

W porównaniu z formułą, która ostatecznie została przyjęta, widać dwie różnice. Po pierwsze, wyrażenie „wspólne dobro” zostało zastąpione przez „dobro wspólne”; po drugie, przed słowem „Polski” dodano myślnik. W trakcie prac nad preambułą, obie te zmiany traktowane były jako zmiany o charakterze redakcyjnym⁴ i obie zostały przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe w głosowaniu nad całą preambułą⁵.

1. Myślnik

Chciałbym rozpocząć od drugiej ze wspomnianych zmian, mniej doniosłej dla dalszego wyводу. Inaczej niż w przypadku zmiany szyku wyrazów, nie stały za nią istotne kontrowersje. Prof. Piotr Winczorek, który był jednym z ekspertów Komisji Konstytucyjnej ZN, zwrócił uwagę, że wprowadzenie myślnika uczyni jasnym, że to Polska jest dobrem wspólnym, a nie, że Polska ma jakieś dobro wspólne⁶. Do propozycji tej przychylił się Tadeusz Mazowiecki i zaproponował odpowiednią poprawkę.

² Zmiany kolejności artykułów Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego dokonała dopiero 17 września 1996 r. na wniosek należącego wówczas do opozycji parlamentarnej posła Tadeusza Mazowieckiego, argumentującego, że „art. 2 [Rzeczpospolita Polska jest wspólnym dobrem] wyraża szerszą zasadę; wniosek poparł także należący do rządzącej koalicji poseł Longin Pastusiak, stwierdzając, że: „należy rozpocząć od kwestii ogólniejszej i następnie przejść do kwestii bardziej szczegółowej”; por. *Biuletyn Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego* (dalej: *Biuletyn*), Warszawa 1997, nr 39, s. 12. Wniosek przyjęto w Komisji zdecydowaną większością głosów (30 za, 3 przeciw, 5 wstrzymujących się); tamże. W dyskusjach przedkonstytucyjnych podnoszono wątpliwości co do trafności postawienia u podstaw systemu prawnego zasady państwa prawnego, której interpretacja mogłaby zostać ograniczona do aspektów formalnych (państwo prawne pojmowane raczej jako *Gesetzstaat* niż *Rechtsstaat*) i zasady sprawiedliwości społecznej, która przesuwając akcenty ze sprawiedliwości po prostu na jedynie pewien aspekt sprawiedliwości; szerzej M. Piechowiak, *Kształtowanie nowego systemu ochrony podstawowych praw i wolności obywatelskich w Polsce. Uwagi krytyczne o przyjętych zasadach*, w: M. Gulczyński i in., *Prawo w okresie przemian ustrojowych w Polsce. Z badań Instytutu Nauk Prawnych PAN*, Warszawa 1995, s. 92.

³ Kancelaria Sejmu, Warszawa 1997, s. 3.

⁴ *Biuletyn* 1997, nr 45, s. 97. Zmiana nie była przedmiotem szerszych dyskusji. Jedyne posł Waldemar Pawlak sugerował, że nie jest ona konieczna: „Jeżeli chodzi o uwagę prof. P. Winczorka, dotyczącą ewentualnego dodania myślnika, to wydaje się, że przyjęcie formuły ‘dobro wspólne’ zamiast ‘wspólne dobro’ rozwiązuje ten problem”; tamże, s. 96.

⁵ W głosowaniu wzięło udział 477 osób. Większość 2/3 wynosiła 318. Za przyjęciem poprawki nr 10 głosowało 427, przeciw 40, 10 osób wstrzymało się od głosowania; *Stenogram posiedzenia Zgromadzenia Narodowego*, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/> 2. kad., nr pos. zn3, dzień 6, 21-03-1997.

⁶ „Nie jest natomiast jasny dla mnie akapit: ‘równi w prawach i powinnościach wobec dobra wspólnego Polski’. Nie jest jasne, czy dobrem wspólnym jest Polska, czy też Polska ma jakieś dobro wspólne, o czym dalej nie ma mowy. Jeżeli w grę wchodzi pierwsza myśl, to proponuję redakcję: ‘dobra wspólnego – Polski’.” Było to na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej ZN dnia 14 marca 1997 r.; *Biuletyn* 1997, s. 45, s. 96.

2. Wspólne dobro czy dobro wspólne

Zmiana „wspólnego dobra” na „dobro wspólne” w analizowanym fragmencie preambuły nastąpiła w celu uzgodnienia brzmienia z artykułem pierwszym, w którym wyrażenie „wspólnym dobrem” zastąpiono „dobrem wspólnym”⁷. Poszukując w pracach przygotowawczych wskazówek dla interpretacji tytułowej formuły, sięgnąć zatem można i trzeba do kontrowersji dotyczących brzmienia artykułu pierwszego⁸.

Za dokonaną zmianą w szyku wyrazów tego artykułu, dodajmy – dokonaną na ostatnim etapie prac nad konstytucją, stoi istotna zmiana całej wizji państwa. Uważam, że z punktu widzenia aksjologicznych podstaw konstytucji i porządku prawnego dokonana zmiana była najistotniejszą, najbardziej radykalną spośród wszystkich wprowadzanych do projektu w drugim czytaniu, a być może i w trakcie całych prac nad projektem konstytucji. Najkrócej rzecz ujmując, spór o szyk wyrazów był sporem o to, czy artykuł pierwszy u podstaw porządku konstytucyjnego umieszcza ideę służebności obywatela wobec państwa, czy służebności państwa wobec obywatela – innymi słowy, rzecz idzie o to, czy obywatel jest dla państwa, czy państwo dla obywatela.

Pierwotne brzmienie art. 1 w oczywisty sposób nawiązywało do konstytucji kwietniowej z 1935 r., która rozpoczynała się od słów: „Państwo Polskie jest **wspólnym dobrem** wszystkich obywateli” (art. 1 ust. 1)⁹. W konstytucji tej zasada wspólnego dobra służyła podkreśleniu prymatu państwa przed jednostką i zaakcentowaniu obowiązków obywateli wobec państwa¹⁰. Taka interpretacja wyrażenia „wspólne dobro” jest też zgodna ze zwykłym znaczeniem językowym wyznaczonym sumą znaczeń słów składających się na to wyrażenie.

Zgodnie z tradycjami polskiego konstytucjonalizmu (a wbrew niektórym deklaracjom dotyczącym powiązania „wspólnego dobra” z katolicką nauką społeczną, składanych tak w dyskusjach ekspertów, jak i na forum Zgromadzenia Narodowego¹¹) te właśnie idee podkreślone zostały także przez pośta Marka Mazurkiewicza, który jako

⁷ Stosowną poprawkę do preambuły na forum Komisji Konstytucyjnej zgłosił poseł Tadeusz Mazowiecki w trakcie obrad w dniu 14 marca 1997 r.; *Biuletyn* 1997, nr 45, s. 90. W Komisji Konstytucyjnej dyskusja i głosowanie nad poprawkami do preambuły miały miejsce po opracowaniu części artykułowanej.

⁸ Zob. M. Piechowiak, *Konstytucyjna zasada dobra wspólnego – w poszukiwaniu kontekstu interpretacji*, w: *Dobro wspólne. Problemy konstytucyjnoprawne i aksjologiczne*, red. W. Wołpiuk, Warszawa 2008, s. 123-158; tenże, *Filozoficzne podstawy rozumienia dobra wspólnego*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2003, nr 2, s. 5-35.

⁹ Cyt. za: *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku*, red. J. Boć, Wrocław 1998, s. 15; podkr. M.P.

¹⁰ Zob. W. T. Kulesza, *Ustawa konstytucyjna z 23 kwietnia 1935 roku*, „Przegląd Sejmowy” 2005, nr 2 (67), s. 43-44.

¹¹ P. Winczorek, *Dyskusja nad podstawowymi zasadami ustroju RP w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1995, z. 2, s. 17. Z kolei Bogusław Banaszak pisał, iż art. 1 (przy formule „jest wspólnym dobrem”) nie pozostawia wątpliwości, „że chodzi o uznanie w nim przede wszystkim służebnej roli państwa wobec obywateli, a nie o podkreślenie znaczenia należytego wywiązywania się obywateli z ich obowiązków wobec państwa”; patrz B. Banaszak, *Zasady ustroju a prawa jednostki*, „Rzeczpospolita” z dnia 14 czerwca 1995 r. W trakcie drugiego czytania podobne deklaracje składał poseł Jerzy Szmajdziński, reprezentujący Sojusz Lewicy Demokratycznej – dominujące wówczas w Sejmie ugrupowanie; *Stenogram posiedzenia Zgromadzenia Narodowego*, <http://orka2.sejm.gov.pl/>, 2. kad., nr pos. zn3, dzień 1, 24-02-1997.

sprawozdawca Komisji Konstytucyjnej przedstawiał projekt Zgromadzeniu Narodowemu. W trakcie swego wystąpienia mówił on:

„Pierwszą spośród idei konstytucyjnych projektu w jego części *stricte* normatywnej jest wizja państwa polskiego jako wspólnego dobra wszystkich obywateli. Jest ona niewątpliwie nawiązaniem do historii narodu, który aż za dobrze odczuł dolegliwości braku własnej państwowości, wiąże się z ideą solidaryzmu społecznego, wyraźnie przywołaną także w zakończeniu preambuły projektu konstytucji. Idea ta znajduje swe odbicie szczegółowe w rozdz. II, w artykule traktującym o obowiązkach obywatelskich, gdzie przywołano obowiązek wierności i lojalności wobec państwa oraz troski o dobro wspólne. Troskę o państwo jako dobro wspólne można dostrzec również w rozdziale o finansach publicznych, gdzie obok rozstrzygnięć strukturalnych i kompetencyjnych oraz regulacji praw obywatela znajdujemy materialne granice swobody gospodarki środkami publicznymi przez władzę publiczną”¹².

Wypowiedź ta nie pozostawia wątpliwości, że kategoria „wspólnego dobra” służy zaakcentowaniu obowiązków obywateli (także władzy publicznej) wobec państwa i – zgodnie z duchem konstytucji kwietniowej – wypowiedzeniu idei służebności obywateli wobec państwa.

Umieszczenie w projekcie konstytucji formuły „wspólne dobro” wywołało podczas drugiego czytania zdecydowaną reakcję ze strony opozycji. W debacie w Zgromadzeniu Narodowym senator Alicja Grześkowiak argumentowała:

„Projekt konstytucji głosi już w art. 1, że Rzeczpospolita Polska jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli, co nie oznacza, że musi być ich dobrem wspólnym. Formuła projektu pozbawiona chrześcijańskiej perspektywy przez nieprzyjęcie systemu wartości chrześcijańskich jako fundamentu państwa czy fundamentu konstytucji nie daje podstaw, by interpretować go w duchu **nauki społecznej Kościoła, która mówi o dobru wspólnym jako o sumie tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość. Polega to przede wszystkim na poszanowaniu przyrodzonych praw oraz obowiązków osoby ludzkiej.** Tego, niestety, projekt konstytucji nie potwierdza”¹³.

W tym samym duchu na istotę problemu krótko wskazywał poseł Andrzej Gąsienica-Makowski: „w odniesieniu do art. 1 pojawia się problem, czy konstytucja respektuje hierarchię wartości, to znaczy zasadę, iż człowiek jest wartością pierwotną i najwyższą w hierarchii bytów stworzonych, czy przyjmuje, że jest to państwo. Postawienie wyrazu »wspólnym« przed wyrazem »dobrem« w konsekwencji sta-

¹² *Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego o projekcie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* (druki nr 17 i 14), drugie czytanie; *Stenogram posiedzenia Zgromadzenia Narodowego*, <http://orka2.sejm.gov.pl/> 2. kad., nr pos. zn3, dzień 1, 24-02-1997.

¹³ *Stenogram posiedzenia Zgromadzenia Narodowego*, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/> 2. kad., nr pos. zn3, dzień 1, 24-02-1997; podkr. M. P.

wia państwo ponad człowiekiem”¹⁴. Zgłoszono poprawkę dotyczącą zmiany kolejności słów¹⁵.

Na forum Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego analizującej zgłoszone poprawki, senator Alicja Grześkowiak argumentowała: „Poprawka zmierza do prawidłowego ustalenia pojęć. Art. 1 w wersji Komisji Konstytucyjnej zawiera pojęcie z akcentem kolektywistycznym. Chodzi o to, żeby Rzeczpospolita Polska była dobrem wspólnym wszystkim. Jest to właściwe ujęcie tego pojęcia”¹⁶. Komisja Konstytucyjna przyjęła propozycję 7 marca 1997 r. 35 głosami za, przy 3 przeciw, 2 wstrzymujących się i w konsekwencji rekomendowała Zgromadzeniu Narodowemu przyjęcie poprawki¹⁷.

Zgromadzenie Narodowe przyjęło zmianę 21 marca 1997 r. 467 głosami za i była to jedyna poprawka dotycząca spraw fundamentalnych przyjęta przez konsens¹⁸.

III. Konsekwencje dla sposobu dekodowania treści konstytucyjnej kategorii „dobra wspólnego”

Z punktu widzenia dekodowania treści konstytucyjnej kategorii „dobra wspólnego” wprowadzona zmiana doprowadziła do sytuacji dość niekomfortowej. Oto zasadnicze trudności:

1. Nie można wprost sięgać do tradycji polskiego konstytucjonalizmu związanych z konstytucją kwietniową, gdyż jedną z racji wprowadzonej zmiany było odcięcie się od fundamentalnych idei wyrażonych analogiczną formułą zawartą w tamtej konstytucji¹⁹.

¹⁴ *Stenogram posiedzenia Zgromadzenia Narodowego*, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/2.kad.,nr.pos.zn3,dzien2,25-02-1997>.

¹⁵ Poprawkę zgłoszili: poseł A. Gašienica-Makowski oraz senatorowie: A. Grześkowiak, B. Łęka, A. Chronowski, F. Bachleđa-Księdzularz i A. Chełkowski.

¹⁶ *Biuletyn* 1997, nr 44, s. 5.

¹⁷ *Tamże*.

¹⁸ 467 głosów za; *Stenogram posiedzenia Zgromadzenia Narodowego*, <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/2.kad.,nr.pos.zn3,dzien6,21-03-1997>. Jednocześnie przyjęto w drugim czytaniu jeszcze tylko jedną poprawkę (w art. 167 ust. 2 wnioskodawca proponował, aby regionalne izby obrachunkowe były organami nadzoru w zakresie spraw finansowych, a nie — jak proponowała Komisja — spraw budżetowych).

¹⁹ Tego faktu zdaje się zupełnie nie dostrzegać Wojciech Brzozowski, który deprecjonuje wagę zmian brzmienia art. 1; badanie doniosłości tych zmian ogranicza do poziomu wykładni gramatycznej i wnioski uzależnia od badań socjolingwistycznych, a zupełnie nie bierze pod uwagę intencji ustrojodawcy dającej się ustalić na podstawie prac przygotowawczych. Zabiegi językowe były jedynie narzędziem służącym artykulacji przyjętych rozstrzygnięć. Zob. W. Brzozowski, *Konstytucyjna zasada dobra wspólnego*, „Państwo i Prawo” 2006, z. 11, s. 19-20. Brzozowski polemizuje z poglądami zawartymi w moim tekście *Filozoficzne podstawy rozumienia dobra wspólnego*, dz. cyt.; zdaje się nie dostrzegać, że w swojej argumentacji odwoływałem się do ogólnej zasady języka polskiego (W. Kobański, B. Klebanowska, A. Markowski, *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa 1989, s. 231). Reguły językowe mają swoje wyjątki, stąd wskazywanie takich wyjątków nie podważa zasadniczego toku argumentacji, w którym zabiegi językowe traktowane są jako sposób wyrażenia wyraźnie artykułowanych intencji ustrojodawcy. Ponadto, wskazany przez niego przykład — „rodzina polska”, wspiera przywołaną regułę, gdyż właśnie to wyrażenie przyjęto jako nazwę własną stowarzyszenia, i w języku mówionym kojarzy się ono wprost z nazwą stowarzyszenia.

2. Prof. Janusz Trzcziński zastanawiając się nad metodologią identyfikacji treści pojęcia „dobra wspólne” proponował przyjęć, że:

„»Dobro wspólne« jest pochodną koncepcji państwa, tak w płaszczyźnie koncepcji wolności i praw jednostki, jak i w płaszczyźnie organizacyjnej państwa”²⁰.

Oczywiście, analiza tych kontekstów ma bardzo doniosłe znaczenie²¹, zauważyć jednak trzeba, że jest niewystarczająca. Gdyby na tym poprzestać, trzeba by uznać, że zasada dobra wspólnego nie ma autonomicznego znaczenia. Nie ma jednak żadnego powodu, aby zasady tej nie uznać za interpretacyjnie otwartą tak na treści typu materialnego, jak i formalnego, analogicznie jak to jest w wypadku zasady godności w art. 30 czy zasady demokratycznego państwa prawnego w art. 2.

W tym kontekście chciałbym przytoczyć słowa prof. Lecha Garlickiego, który w pięciolecie Konstytucji 1997 r. pisał: „Kaźda konstytucja przyjmuje pewne zasady podstawowe, słuźące zarówno jako aksjologiczny zwornik postanowień szczególowych, jak i narzędzie pozwalające bądź na odnajdywanie w konstytucji treści, których zapomniano w niej zapisać, bądź na usuwanie z niej treści, które nie powinny się w niej znaleźć. Konstytucja z 1997 roku za taką zasadę uznała godność człowieka”²².

Trzeba retorycznie zapytać: dlaczego, mając na uwadze systematykę konstytucji, jak i prace przygotowawcze, takiego statusu nie przyznać tym bardziej zasadzie dobra wspólnego i nie uznać, że w zasadzie tej jako fundamentalnej i pierwszej, najważniejsze zdaje się być to, co w konstytucji nie zostało wprost wysłowione.

Jeśli oprzeć się na koncepcji dobra wspólnego wskazanej w pracach przygotowawczych, to już tu można zauważyć, że to raczej koncepcja dobra wspólnego leży u podstaw pojmowania państwa w konstytucji, a nie odwrotnie.

3. Dekodowanie autonomicznych treści art. 1 nie może się dokonywać przede wszystkim, a tym bardziej nie jedynie, przez orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Zwłaszcza w przypadku klauzul zawierających kategorie, które nie są jeszcze dobrze określone w orzecznictwie, Trybunał Konstytucyjny potrzebuje wsparcia ze strony doktryny²³. To doktryna powinna opracowywać zagadnienia także na potrzeby działalności orzeczniczej Trybunału, nie cofając się przed formułowaniem standardów oceny także samego orzecznictwa Trybunału.

Jak dotąd, w wielu orzeczeniach Trybunał interpretował zasadę dobra wspólnego właśnie w duchu konstytucji kwietniowej; a prace przygotowawcze nad konstytucją

²⁰ J. Trzcziński, *Rzeczpospolita Polska dobrem wspólnym wszystkich obywateli*, w: *Sądownictwo administracyjne gwarantem wolności i praw obywatelskich 1980-2005*, red. J. Góral, R. Hauser i J. Trzcziński, Warszawa 2005, s. 460, pkt 8a.

²¹ Drogą wskazaną przez Janusza Trzczińskiego, wskazującego trzy zasadnicze płaszczyzny identyfikacji treści pojęcia „dobra wspólne” (wolności i prawa jednostki, wybór optymalnego modelu instytucji władzy publicznej oraz stanowienie prawa), podąża Wojciech Sokolewicz w swoim komentarzu do art. 1; zob. W. Sokolewicz, uwagi do art. 1, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, t. V, Warszawa 2007, s. 9.

²² L. Garlicki, *Wolności i prawa jednostki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku. Bilans pięciu lat*, w: *Pięć lat Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Materiały z konferencji na Zamku Królewskim w Warszawie 17 października 2002*, red. H. Jerzmański, Warszawa 2002, s. 62.

²³ Zob. S. Wronkowska, *Dyskusja*, w: *Trzecia władza. Sądy i trybunały w Polsce. Materiały Jubileuszowego L Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr i Zakładów Prawa Konstytucyjnego. Gdynia, 24-26 kwietnia 2008 roku*, red. A. Szymt, Gdańsk 2008, s. 70.

niekiedy nie były, jak się zdaje, w ogóle brane pod uwagę, o czym świadczy posługiwanie się zamiennie kategoriami „dobra wspólnego” i „wspólnego dobra”²⁴.

4. Formuły analogicznej do tej z artykułu 1 nie znajdziemy w tradycji konstytucyjnej innych państw demokratycznych i nie można posiłkować się ich doktryną konstytucyjną, jak to miało miejsce przy wykładni obecnego artykułu 2, zawierającego m. in. zasadę państwa prawnego, gdy ten został wprowadzony do polskiego porządku konstytucyjnego nowelą z grudnia 1989 r.²⁵.

5. Zgodnie z regułami języka polskiego postawienie przymiotnika po rzeczowniku sygnalizuje zwykle (choć, oczywiście, nie zawsze), że mamy do czynienia z wyrażeniem idiomatycznym, czyli takim, którego znaczenie nie jest wyznaczone sumą znaczeń wyrazów składowych. Dobrym przykładem istotnego przesunięcia znaczeniowego następującego w wyniku przestawienia przymiotnika są wyrażenia „młoda panna” i „panna młoda”²⁶. Stąd już z czysto językowego punktu widzenia trzeba postulować ostrożność w identyfikowaniu treści pojęcia „dobra wspólnego” na podstawie analizy wyrazów składowych. Prace przygotowawcze, w których wskazano rozbudowane, bynajmniej nie intuicyjne określenie dobra wspólnego, nie pozostawiają już wątpliwości, że mamy tu do czynienia z wyrażeniem idiomatycznym.

IV. Tradycja a dookreślanie treści „dobra wspólnego”

1. Tradycja – przeszkoda czy pomoc

Wobec powyższych trudności najbardziej obiecująca droga dookreślenia treści konstytucyjnej kategorii „dobra wspólnego” wiedzie, jak sądzę, poprzez prace przygotowawcze. W cytowanej wyżej wypowiedzi senator Alicji Grześkowiak na forum Zgromadzenia Narodowego, precyzując rozumienie kategorii „dobra wspólnego”, odwołała się ona wprost do nauki społecznej Kościoła katolickiego.

Można zauważyć, że przytoczone przez nią określenia są niemal dosłownymi cytatami z dwóch dokumentów Kościoła. W bodaj najważniejszym dla katolickiej nauki społecznej dokumencie Soboru Watykańskiego II, którym jest *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym – Gaudium et spes* z 1965 r., w numerze 74 czytamy, że dobro wspólne „obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeczenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość”²⁷.

²⁴ Zob. M. Piechowiak, *Służebność państwa wobec człowieka i jego praw jako naczelna idea Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku – osiągnięcie czy zadanie?* „Przegląd Sejmowy” 2007, nr 4 (81), s. 75-76.

²⁵ W. Sokolewicz, dz. cyt., s. 2.

²⁶ Zob. W. Kobański i in., dz. cyt. s. 231.

²⁷ Cyt. za: Sobór Watykański II: *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, tekst łacińsko-polski, Poznań 1967, s. 951; por. tamże, nr 26. Określenia te nawiązują do encyklik Jana XXIII. W encyklice *Pacem in terris* (11 kwietnia 1963), wspólne dobro wszystkich rozumie się jako „sumę tych warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swoją osobistą doskonałość”, AAS 55 (1963); cyt. za: Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II, *Encykliki*, Warszawa 1981, s. 16. Przywołana w tym fragmencie formuła pochodzi z encykliki Jana XXIII, *Mater et Magistra* (15 maja 1961), II.2.b (nr 65), AAS 53 (1961).

W encyklice Jana XXIII *Pacem in terris* z 1963 r. czytamy, że „prawdziwe dobro wspólne polega przede wszystkim na poszanowaniu praw i obowiązków ludzkiej osoby”²⁸.

Tradycja zwykle pomaga w pogłębieniu rozumienia jakiejś kategorii. W wypadku jednak dyskusji nad konstytucyjnym znaczeniem „dobra wspólnego” pojawiły się głosy, że akurat w tym wypadku sięganie do tradycji nie jest prawomocne.

2. Tradycja rozumienia a konfesyjność kategorii konstytucyjnych

Przed wszystkim podnoszono, że sięganie przy dekodowaniu normatywnej treści artykułu 1 do katolickiej nauki społecznej byłoby równoznaczne z niezrozumiałą w państwie świeckim praktyką nadawania pojęciom konstytucyjnym treści konfesyjnej²⁹. Zarzut ten byłby trafny, gdyby zasadniczą racją akceptowania określonych treści było wprost to, że są one częścią doktryny jakiejś religii lub gdyby uznanie pewnych tez czy postulatów było warunkowane wiarą religijną czy przynależnością wyznaniową. W tym wypadku tak jednak nie jest.

Formuły zaczerpnięte z nauki społecznej Kościoła katolickiego i sama ta nauka, jako element tradycji wyznaczającej kontekst rozumienia, powinny być uznane za istotne dla interpretacji „dobra wspólnego” z artykułu 1 konstytucji przede wszystkim dlatego, że **powołano się na nie w trakcie prac przygotowawczych jako dobrze oddające intencje ustrojodawcy**. I to sprawę przesądza.

Co więcej, uznanie — zgodnie ze wskazaną tradycją — praw człowieka za zasadniczy element dobra wspólnego, w sposób oczywisty nie tylko nie prowadzi „do zawłaszczenia przestrzeni publicznej przez przedstawicieli jednego światopoglądu”³⁰, ale pozwala także na podstawie artykułu 1 argumentować przeciwko takiemu zawłaszczeniu.

3. Tradycja dalsza

Zauważyć trzeba, że za określonym w trakcie prac przygotowawczych sposobem pojmowania dobra wspólnego, podobnie jak za tradycją katolickiej nauki społecznej, stoi znacznie starsza tradycja, bez wątplenia pogańska — jeśli mielibyśmy szukać konfesyjnych określeń. Jak to bywa w europejskim kręgu kulturowym, fundamenty refleksji nad dobrem wspólnym leżą w filozofii platońskiej. Zagadnienie dobra wspólnego jest osadzone w problematyce państwa i prawa. W kwestii relacji jednostki do państwa, wbrew rozpowszechnionym poglądom (m.in. za sprawą książki Karla Poppera *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*³¹), Platon uznawał, że to państwo jest dla obywatela, a nie obywatel dla państwa. Sformułowane przez niego kryterium oceny

²⁸ Jan XXIII, *Pacem in terris*, nr 60. Przytoczone fragmenty dokumentów Kościoła katolickiego do dyskusji nad kształtem konstytucji trafiły, jak się zdaje, za pośrednictwem moich tekstów: *Prawa człowieka w projekcie konstytucji*, „Rzeczpospolita” z dnia 23 maja 1995 r. oraz *Porozmawiajmy o podstawach. Wokół projektu konstytucji*, „Rzeczpospolita” z dnia 25 sierpnia 1995 r., w których po raz pierwszy w dyskusjach okołokonstytucyjnych postawiony został problem kolejności słów w wyrażeniu „dobro wspólne”. Zasadnicze argumenty tam przedstawione były powtarzane w debatach parlamentarnych przez zwolenników formuły „dobro wspólne”; tam też zostały zestawione przywołane tu dwa cytaty z dokumentów Kościoła katolickiego.

²⁹ Zob. J. Brzozowski, dz. cyt., s. 21.

³⁰ *Tamże*, s. 23.

³¹ K. Popper, *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1: Platon, przeł. H. Krahelska, Warszawa 1993.

prawa jest następujące: „Podstawowym założeniem i celem naszych praw jest to, żeby obywatele byli jak najszczęśliwsi i zespoleni ze sobą najserdeczniejszą przyjaźnią”³². O dobru państwa, a tym bardziej o absolutyzacji wartości jego istnienia jako celu praw nie ma w ogóle mowy. Celem istnienia państwa, wspólnoty politycznej, jest doskonalenie się, rozwój jednostek³³. Jeśli państwo nie służy temu celowi, to lepiej, aby rozpadło się w gruzy, lepiej je porzucić i iść na wygnanie³⁴. To bardzo mocne stwierdzenia, zwłaszcza w ustach starożytnego Greka.

Kontynuację tego sposobu myślenia o państwie znajdziemy u Arystotelesa: „powstaje ono dla umożliwienia [ludziom] życia, a istnieje, aby życie było dobre”³⁵. Życie dobre, to życie szczęśliwe, „Nie ulega tedy wątpliwości, że najlepszym ustrojem jest z konieczności taki, w ramach którego każdy bez wyjątku najlepiej się czuje i szczęśliwie żyje”³⁶. Dobre państwo to – innymi słowy – państwo sprawiedliwe. Stąd oczywiste powiązanie sprawiedliwości państwa ze szczęściem: „nazywamy sprawiedliwym to, co we wspólnocie państwowej jest źródłem szczęśliwości i przyczynia się do jej utrzymania i do utrzymania wszystkiego, co się na nią składa”³⁷.

Szlakiem wyznaczonym przez Arystotelesa podąża Tomasz z Akwinu, którego myśl stanowi istotny kontekst, w którym rozwijała się także współczesna nauka społeczna Kościoła. Dobro wspólne, będące w perspektywie prawa celem ostatecznym człowieka, Akwinata określa jako szczęście człowieka, a nie państwa³⁸.

³² Platon, *Prawa*, przeł. M. Maykowska, Warszawa 1960, 770 c-e.

³³ Co ciekawe, Platon nie zawęża problematyki sprawiedliwości tylko do obywateli. Działania powinny mieć na uwadze także doskonalenie się i szczęście niewolników: „Bo to, że ktoś w głębi duszy i szczerze, a nie obłudnie, czci sprawiedliwość i rzeczywiście nienawidzi niesprawiedliwości, pokazuje się wyraźnie w jego postępowaniu wobec tych, którym łatwo może wyrządzić krzywdę. Ten więc, kto w stosunku do niewolników tak zachowywać się będzie i postępować z nimi w taki sposób, że nie splami się nigdy żadną niegodziwością ani bezprawiem, prędzej niż ktoś inny posieje ziarno, z którego wzejść może piękny plon cnoty. To samo można powiedzieć, i słusznie powiedzieć, o zwierzchniku, o panującym, i każdym, kto nad kims posiada jakąś władzę, w związku z jego stosunkiem do słabszych od niego.” Platon, *Prawa...*, dz. cyt., 777 d-e.

³⁴ „To zaś, na co zgodziliśmy się ze sobą, sprowadza się do jednej zasadniczej rzeczy: w jakikolwiek sposób stać się można zacnym mężem i osiągnąć tę doskonałość duszy, która daje się osiągnąć przez uprawianie jakiegoś zajęcia, dzięki jakimś cechom charakteru czy posiadaniu czegoś, dzięki jakimś pragnieniom lub poglądom lub przyswojeniu sobie jakichś nauk, każdy w naszym państwie dążyć musi do jej osiągnięcia, mężczyzna czy kobieta, stary czy młody, i dążyć z największym nateżeniem sił przez całe życie. **Nikt niczego, co stoi temu na przeszkodzie, przynieść nie może ponad to, nawet własnego państwa**, jeżeliby doszło do takiej ostateczności, że miałoby rozpaść się w gruzy, ażeby nie poddać się pod jarzmo panowania gorszych albo trzeba by było opuścić swój kraj i pójść na wygnanie. Bo wszystko raczej wytrzymać i wycierpieć należy, niż dopuścić do zmiany ustroju na taki, który czyni ludzi gorszymi. (...) ze względu na (...) przywódcę do cnoty i odwodzenie od tego, co jest jej przeciwnie, chwalcie i gańcie nasze prawa.” Platon, *Prawa*, dz. cyt., 770 c-e; podkr. M. P.

³⁵ Arystoteles, *Polityka*, 1252 b (ks. I, 1, 8), przeł. L. Piotrowicz.

³⁶ Arystoteles, *Polityka*, 1324 a (ks. VII, 2, 3), przeł. L. Piotrowicz.

³⁷ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1129 b (ks. V, 1), przeł. D. Gromska.

³⁸ „Pierwszą zaś zasadą w działaniu (...) jest cel ostateczny. Celem ostatecznym życia ludzkiego jest zaś szczęście lub szczęśliwość, jak wyżej powiedziano. Z tego wynika, że prawo, przede wszystkim, powinno mieć na względzie porządek, który kieruje ku szczęśliwości” („Primum autem principium in operativis, quorum est ratio practica, est finis ultimus. Est autem ultimus finis humanae vitae felicitas vel beatitudo, ut supra habitum est. Unde oportet quod lex maxime respiciat ordinem qui est in beatitudine”); Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, 1-2, q. 90, a. 2, co. (*Thomae Aquinatis Opera Omnia cum hypertextibus in CD-ROM*, red. R. Busa, wyd. 2, Stuttgart 1996).

Kategoria „dobra wspólnego” jest fundamentalna w definicji prawa z *Summy teologii* Tomasza z Akwinu. Definicja ta przez stulecia współkształtowała w Europie myślenie o prawie. Zgodnie z nią prawo – *lex* „nie jest niczym innym niż jakimś rozporządzeniem rozumu, dla dobra wspólnego, wydanym przez tego, kto ma pieczęć nad wspólnotą, promulgowanym”³⁹. Nietrudno dostrzec, że kategoria „dobra wspólnego” jest w tej definicji jedyną kategorią o charakterze materialnym, pozostałe mają charakter formalny. Ponadto dobro wspólne jest uznane za cel prawa i jako takie jest zasadą całego porządku prawnego⁴⁰, w pewien sposób obejmuje i integruje wszystkie inne wartości, nie wyłączając tych o charakterze formalnym.

Polski ustrojodawca, umieszczając dobro wspólne u podstaw porządku konstytucyjnego, wyraźnie wpisał się w omówioną tradycję.

V. Podstawowe wnioski z prac przygotowawczych

Zarzut konfesyjności konstytucyjnej kategorii „dobra wspólnego” nie jest trafny i nie widać racji, dla których – w obliczu wskazanych trudności z dekodowaniem treści konstytucyjnej kategorii „dobra wspólnego” – podstawowym punktem odniesienia w tym przedsięwzięciu nie mogłyby być prace przygotowawcze.

Porównując formułę „Rzeczpospolita Polska jest wspólnym dobrem” z formułą: „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym”, łatwo dostrzec zasadniczą zmianę znaczeniową. Formuła zawierająca wyrażenie „wspólne dobro”, nawiązując do konstytucji kwietniowej, podkreślała obowiązki obywateli wobec państwa. Dotyczyła zatem tego, jak mają się zachowywać obywatele, jacy mają być – przede wszystkim mieli służyć państwu.

Natomiast formuła zawierająca wyrażenie „dobro wspólne” określa, jakie ma być państwo – ma stwarzać warunki rozwoju jednostkom, rodzinom i innym grupom społecznym; przede wszystkim ma być państwem respektującym prawa człowieka. Idea służebności państwa wobec jednostek staje się fundamentem porządku prawnego. Rozwój jednostki jest celem państwa. U podstaw tego porządku położone zostają prawa człowieka.

Bez omawianej tu zmiany szyku wyrazów ukazującego wskazane intencje ustrojodawcy, w świetle systematyki konstytucji (praw człowieka dotyczy dopiero rozdział drugi, znajdujący się po rozdziale dotyczącym państwa) czy art. 5 wskazującego cele państwa (pierwszym celem jest niepodległość i nienaruszalność terytorium państwa), nie można, moim zdaniem, należycie uzasadnić, że to służebności państwa wobec jednostki i prymat praw człowieka stanowią fundament porządku konstytucyjnego⁴¹.

Jeżeli uzna się, że za pomocą kategorii „dobra wspólnego” wskazuje się na zasadniczy cel państwa i prawa, jakim jest tworzenie warunków rozwoju poszczególnych ludzi (obywateli), to kategoria „dobra wspólnego” może i powinna być stosowana

³⁹ „Nihil est aliud quam quaedam rationis ordinatio ad bonum commune, ab eo qui curam communitatis habet, promulgata”; *Summa theologiae*, I-II, q. 90, a. 4, co.

⁴⁰ „Prawo nie jest niczym innym niż racją działania, wszelka zaś racja działania zawiera się w celu” (“Lex nihil aliud sit quam ratio operis; cuiuslibet autem operis ratio a fine sumitur”); Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, lib. III, cap. 114, n. 5.

⁴¹ Szeroko na ten temat M. Piechowiak, *Służebność państwa wobec człowieka*, dz. cyt., s. 65-91.

w przypadkach, gdy trzeba zestawić ze sobą i zintegrować inne wartości, dookreślając ich treść. W oparciu o tę kategorię można „ważyć” ze sobą np. dobro ogólne (społeczne, państwowe) i dobro indywidualne, pamiętając jednak o tym, że dobro wspólne obejmuje zarówno perspektywę społeczną, jak i indywidualną.

Warto też zasygnalizować, że w świetle wskazanej tradycji zasadą ściśle powiązaną z dobrem wspólnym jest zasada pomocniczości⁴², która – jak głosi inny fragment preambuły – umacnia uprawnienia obywateli i ich wspólnot. Dostrzeżenie tego powiązania pozwoliłoby na umocowanie zasady pomocniczości w artykule 1, co wzmocniłoby pozycję ustrojową tej zasady.

VI. Dlaczego dobro wspólne jest wspólne?

Poszukując dalszych wniosków, można i trzeba się zastanowić, w jakim sensie dobro wspólne jest wspólne. To, że mamy do czynienia z wyrażeniem idiomatycznym, nie zwalnia od wyjaśnienia, dlaczego użyto w nim słowa „wspólne” (*commune*). Czy kategorie „godność” i „prawa człowieka” nie byłyby wystarczające? Sądzę, że nie. Przede wszystkim dlatego, że współcześnie funkcjonuje wiele koncepcji godności i praw człowieka. **Wskazanie na dobro wspólne jako fundamentalną wartość konstytucyjną jest istotne dla dookreślenia konstytucyjnej koncepcji godności i praw człowieka.**

Na przykład, można argumentować, że odrzucona jest skrajnie liberalna, indywidualistyczna koncepcja tych praw. Człowiek jest istotą społeczną. Do swego rozwoju potrzebuje dobrego społeczeństwa, z punktu widzenia konstytucji – organizowanego w postaci państwa. Tak jak społeczeństwo nie może być pojęte jako suma jednostek, już choćby dlatego, że zdolne jest do funkcji, które nie dają się scharakteryzować jako suma funkcji jednostek je tworzących, tak i społeczne warunki rozwoju jednostki, które niewątpliwie są ich dobrami, nie dają się scharakteryzować jako suma dóbr indywidualnych. Uznanie, że dobro wspólne „nie jest zwykłą sumą korzyści partykularnych”⁴³, pozwala argumentować, iż istotną częścią praw człowieka są prawa wykonywane zbiorowo czy prawa solidarnościowe⁴⁴. W pełnej konstytucyjnej koncepcji praw człowieka za przedmioty wymagające ochrony można i trzeba uznać to, co służy wolności i niepodległości państwa⁴⁵. Za rozwijaniem konstytucyjnej koncepcji praw

⁴² Zob. np. Pius XI, *Quadragesimo anno* (15 maja 1931), II.1 (nr 49), II.5 (nr 79), AAS 23 (1931).

⁴³ Jan Paweł II, *Centesimus annus* (1 maja 1991), nr 47: dobro wspólne „nie jest zwykłą sumą korzyści partykularnych, ale wymaga ich oceny i pogodzenia w oparciu o sprawiedliwą hierarchię wartości i, w ostatecznym rozrachunku, o właściwe zrozumienie godności i praw osoby”, AAS 83 (1991); cyt. za: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1996, s. 685.

⁴⁴ Szerzej na ten temat w kontekście dobra wspólnego, zob. M. Piechowiak, *Filozoficzne podstawy...*, s. 13-15.

⁴⁵ Jan Paweł II, *Dialog na rzecz pokoju – wyzwaniem dla naszych czasów. Orędzie na XVI Światowy Dzień Pokoju (1 stycznia 1983 r.)*, nr 11 (Paweł VI, Jan Paweł II, *Orędzia papieskie na Światowy Dzień Pokoju*, Rzym – Lublin 1987, s. 157). Zasygnalizować trzeba, że dotykamy tu spornej materii, jaką jest problem, w jakim stopniu prawowite cele wskazywane w klauzulach limitacyjnych współokreślają dobro chronione prawem praw człowieka i współokreślają samo prawo, a na ile po prostu ograniczają dobra jednostki; zob. M. Piechowiak, *Filozofia praw człowieka. Prawa człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony*, Lublin 1999, s. 120-122.

człowieka w tym właśnie kierunku przemawiają także zobowiązania międzynarodowe – na przykład artykuły pierwsze obu *Międzynarodowych paktów praw człowieka* z 16 grudnia 1966 r.⁴⁶, które formułują wprost jedno z praw solidarnościowych – prawo do samostanowienia ludów⁴⁷.

VII. Poza dobrze pojętym interesem własnym

Działanie na rzecz państwa jako dobra wspólnego jest działaniem w dobrze pojętym własnym interesie. W przywołanej wyżej tradycji, gdy mowa o dobru wspólnym, chodzi jednak jeszcze o coś więcej niż o działanie w dobrze pojętym interesie własnym. Za właściwość człowieka istotną z punktu widzenia kształtowania porządku społecznego i formułowania prawa uznaje się to, że człowiek jest kimś, kto nie może siebie w pełni zrealizować bez działania na rzecz innych ludzi, w tym działania bezinteresownego. Jednym z fundamentalnych elementów rozwoju osoby ludzkiej jest bezinteresowne działanie dla dobra innych. Takie działania na rzecz innych obejmują, oczywiście, tworzenie warunków rozwoju człowieka w wymiarze społecznym.

Jakkolwiek górnolotnie i może „niedzisiejszo” brzmią te ustalenia, trzeba znowu podkreślić, że nie mają one charakteru konfesyjnego – czynienie tego, co dobre dla innych (także dla wrogów) za fundament sprawiedliwości uznawał już Platon⁴⁸. Nie są one obce i współczesnemu prawu. Kluczowe są kategorie solidarności i braterstwa⁴⁹. W samej preambule czytamy: „Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej **godności** człowieka, jego prawa do **wolności** i obowiązku **solidarności** z innymi” (podkr. M. P.). Zasadnicza struktura wskazanych w tym akapicie wartości – godność, wolność, solidarność – odpowiada zasadniczym wartościom wskazanym w artykule 1 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* z 10 grudnia 1948 r.⁵⁰, wartościom uznawanym za fundament czy – jak to określił René Cassin – za zasady, na których opierają się prawa człowieka: „Wszyst-

⁴⁶ Rez. Zgromadzenia Ogólnego NZ, nr 2200 A (XXI). *Międzynarodowy pakt praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych*, Dz. U. 1977, nr 38, poz. 169; *Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych*, Dz. U. 1977, nr 38, poz. 167.

⁴⁷ W doktrynie prawa międzynarodowego prawo do samostanowienia nie obejmuje prawa do secesji ani prawa do niepodległego bytu państwowego, niemniej jednak za *ratio iuris* wskazanych przepisów uznać można ochronę tego wszystkiego, co w danych okolicznościach służy samostanowieniu narodów. W przypadku państw już istniejących, służących temu celowi, przedmiotem ochrony powinno być to, co służy wolności i niepodległości państwa.

⁴⁸ Zob. M. Piechowiak, *Do Platona po naukę o prawach człowieka*, w: *Księga jubileuszowa profesora Tadeusza Jasudowicza*, red. J. Białocerkiewicz, M. Balcerzak i A. Czeczko-Durlak, Toruń 2004, s. 333-352.

⁴⁹ Podczas prac nad projektem *Konwencji praw dziecka* z 22 listopada 1989 r., w motywie 7 preambuły mówiącym o wychowaniu w duchu ideałów zawartych w *Karcie Narodów Zjednoczonych* z 26 czerwca 1945 r., na wniosek przedstawiciela UNESCO świadomie zrezygnowano z terminu „braterstwo” na rzecz „solidarność”, uznając, że termin „solidarność” silniej niż „braterstwo” wskazuje na odpowiedzialność za innych i obowiązki działania na ich rzecz. Zob. E/CN.4/48, para. 61-63; za *The United Nations Convention on the Rights of the Child: A Guide to the „Travaux Préparatoires”*, red. S. Detrick, Dordrecht 1992, s. 111.

⁵⁰ Rez. Zgromadzenia Ogólnego NZ, nr 217 A (III).

kie istoty ludzkie rodzą się wolne i równe w godności i prawach. Są one obdarzone rozumem i sumieniem oraz powinny postępować w stosunku do siebie wzajemnie w duchu braterstwa”⁵¹.

VIII. Artykuł 1 a preambuła

Pora powrócić do preambuły i w świetle poczynionych ustaleń sformułować kilka spostrzeżeń i wniosków dotyczących wprost tytułowej formuły.

Po pierwsze, zauważyć można, że w tytułowej formule najważniejsze są prawa, następnie powinności. Taka kolejność jest zgodna z interpretacją, w której na pierwszym planie jest dobro człowieka realizowane społecznie. W przypadku uznania prymatu obowiązków, właściwa kolejność byłaby odwrotna.

Po drugie, artykuł 1 mianem dobra wspólnego określa Rzeczpospolitą Polską – użyta jest nazwa państwa, natomiast w preambule mowa jest po prostu o Polsce, zatem o pewnej rzeczywistości szerszej, obejmującej coś więcej niż aktualnie istniejące państwo. Dookreślenie, czym jest taka Polska, w odróżnieniu od państwa, nie jest łatwe. Można powiedzieć, że Polska jest czymś, co nie jest koniecznie wprost związane z państwem, że trwała także wtedy, gdy państwo polskie nie istniało, że jej elementem jest tradycja, historia.

Po trzecie, określenie Polski mianem „dobra wspólnego” powoduje, że termin „Polska” staje się terminem normatywnym. Takiego charakteru nie ma, przynajmniej z perspektywy przepisów konstytucyjnych, użyty w akapicie pierwszym termin „Ojczyzna”.

Korzystając z innych formuł przyjętych w preambule powiedziałbym, że Polska, o której tu mowa, obejmuje „najlepsze tradycje Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej”, obejmuje „wszystko, co cenne z ponadtysiącletniego dorobku”, także to, co najlepsze w Trzeciej Rzeczypospolitej – to, co jest w niej elementem dobra wspólnego. Dobrem wspólnym może być pamięć także o mrocznych kartach historii, np. jako nauka i przestroga dla współcześnie żyjących Polaków. Kryterium określania tego, co i w jaki sposób należy do tak pojętej Polski, stanowi sprzyjanie rozwojowi człowieka i respektowanie podstawowych praw osoby ludzkiej.

Po czwarte, prawa i powinności, o których tu mowa, powiązane są z Polską pojętą w sposób normatywny, a nie opisowy.

Po piąte, mając na uwadze, że termin „Polska” z analizowanego fragmentu obejmuje Rzeczpospolitą Polską, o której mowa w art. 1, można zauważyć, że preambuła podkreśla zasadę równości w relacjach obywateli do dobra wspólnego. Art. 1 mówi co prawda o wszystkich obywatelach, nie mówi jednak wprost o ich równości względem dobra wspólnego.

⁵¹ T. Lindholm, *Article 1*, w: *The Universal Declaration of Human Rights: A Commentary*, red. A. Eide i in., Oslo 1992, s. 44.

IX. Konkluzje

Podsumowując przedstawione tu refleksje, chciałbym podkreślić cztery elementy.

1. Dobro wspólne jest pierwszą i najbardziej fundamentalną wartością konstytucyjną. Sięgnięcie do niej pozwala na sformułowanie konkluzywnego argumentu na rzecz tezy, że u podstaw polskiego porządku konstytucyjnego leżą prawa człowieka i idea służebności państwa wobec obywateli.

2. Dobro wspólne integruje inne wartości; stanowi zatem dogodny punkt odniesienia przy ich „ważeniu”.

3. Chociaż ustalenie relacji między dobrem wspólnym, godnością a prawami człowieka wymaga dalszych analiz, niemniej jednak można postawić tezę, że konstytucyjna koncepcja dobra wspólnego może być przydatna dla dookreślenia konstytucyjnej koncepcji godności i praw człowieka.

4. Dobro wspólne łączy Rzeczpospolitą Polską jako państwo z czymś znacznie mniej uchwytnym – z Polską, i to Polską pojętą jako to, co dla nas najlepsze.

Preambuła Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej



WYDAWNICTWA

Warszawa 2009

**Niniejsza publikacja ukazuje się jako tom XXXII Studiów i Materiałów
Trybunału Konstytucyjnego**

Redakcja i korekta:

Biblioteka Trybunału Konstytucyjnego
Zespół Prezydialny Biura Trybunału Konstytucyjnego

Projekt graficzny:

Aldona Dawid

Na okładce wykorzystano zdjęcie Polskiej Agencji Prasowej prezentujące
uchwalenie przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 22 marca 1997 r. Konstytucji RP

ISBN: 978-83-87515-53-9

ISSN: 1426-1030

Copyright by Biuro Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa 2009

Wydawca:

Biuro Trybunału Konstytucyjnego
00-918 Warszawa, al. J.Ch. Szucha 12a
www.trybunal.gov.pl

Skład, druk i oprawa:

Pracownia C&C, www.pracowniacc.pl

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Bohdan Zdziennicki 7

„...wdzięczni naszym przodkom (...) za kulturę zakorzenioną w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu i ogólnoludzkich wartościach...”

Tomasz Giaro 13

Ks. Franciszek Longchamps de Berier 23

„...ustanawiamy (...) prawa podstawowe dla państwa oparte na (...) współdziałaniu władz, dialogu społecznym...”

Paweł Sarnecki 35

Jacek Hołówka 39

Kazimierz Działocha 67

„...świadomi potrzeby współpracy ze wszystkimi krajami dla dobra Rodziny Ludzkiej...”

Krzysztof Wójtowicz 77

Andrzej de Lazari 85

„...równi w prawach i w powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski...”

Ks. Henryk Skorowski 93

Marek Piechowiak 111

Refleksje na temat zawartego w preambule Konstytucji RP wezwania do przestrzegania prawa do wolności i obowiązku solidarności z innymi

Henryk Samsonowicz 127

Andrzej Romanowski 129

Zamiast zakończenia. Preambuła i zagadnienie granic zmian w Konstytucji RP

Ryszard Piotrowski 139

Biogramy autorów 143